

Nowe stronnictwo „chrześć. narodowe“.

W lwowskich gazetach codziennych ogłoszono telegram tej mniej więcej treści: »Za staraniem JKs. arcybiskupa lwowskiego, Bilczewskiego, zawiązało się nowe stronnictwo »chrześcijańsko-narodowe«, do którego przystąpili ks. poseł Żyguliński i p. Potoczek, oraz profesor Czerkawski z Krakowa.

Nie wiemy, o ile ten telegram zgodny jest z prawdą, ale prawdopodobnym jest, bo już mamy przez JKs. arcybiskupa Bilczewskiego założoną: »Gazetę niedzielną« (po nieboszczce »Niedzieli«) — więc byłoby rzeczą łatwą zrozumiałą, że ta gazeta ma też tworzyć nowe stronnictwo, które dla odmiany ochrzczono nazwą: »chrześcijańsko-narodowe«.

Jakkolwiek jest, warto poświęcić parę uwag sprawie stronnictw ludowych. —

Stronnictwem nazywamy pewną część społeczeństwa, która w sprawach publicznych, politycznych, gospodarczych i społecznych jest jednej myśli — wyznaje te same zasady i dąży do dobra społeczności, jedną drogą, czyli za pomocą jednych i tych samych środków. Każde stronnictwo musi mieć za cel »dobra całej społeczności, dobro całego narodu.« Stronnictwo, któreby nie dążyło do dobra powszechnego, nie byłoby stronnictwem, lecz bandą szkodników.

Jeżeli jednak każde stronnictwo musi mieć na celu: »dobra powszechnego całego narodu«, to warto się zastanowić, dlaczego ludzie się dzielą na różne stronnictwa, skoro mają jeden i ten sam cel wspólny.

Pochodzi to stąd, że jednym się zdaje, że środki i drogi, które oni wybierają, są lepsze i pewniejsze do osiągnięcia dobra powszechnego, a drudzy znowu sądzą, że ich środki i ich droga jest lepsza i pewniejsza.

Zrozumiałsem to będzie, jeżeli przedstawimy rzecz praktycznie. My Polacy i chrześcijanie katolicy wszyscy mamy jeden cel wspólny, jedno pragnienie, t. j. »aby nasz naród polski doszedł do wolności i lepszego doczesnego bytu.«

Ktoby tego nie pragnął, nie byłby godzien nazwiska: Polaka i chrześcijanina. Ale pomimo tego wspólnego celu, dzieli się nasz naród polski na różne stronnictwa, z których najgłówniejsze są następujące:

Najstarsze stronnictwo u nas, to stronnictwo, zwane z łacińska »konserwatywnem« czyli zachowawczem, albo ze względu na to, że do tego stronnictwa należy najwięcej szlachty i księży, nazywa się ono szlacheckiem.

Drugiem, co do czasu najstarszem stronnictwem w Galicyi, jest tak zwane demokratyczne, albo demokratyczno-narodowe. Założyła je inteligencya miejska, której nie podobało się to, że szlachta pierwszą odgrywa rolę i rządziła niemal wyłącznie w kraju. Stronnictwo to kształciło się na wzorach niemieckich i innych zagranicznych stronnictw i przyjęło od nich jak samą obcą nazwę: »demokracji«, tak i wiele zasad i zapatrywań.

Wedle znaczenia słowa demokracji, miałoby to stronnictwo nazywać się po polsku: »ludowe« i dopominać się o prawa ludu. Ale demokracja była właściwie tylko przeciwniczką arystokracji, a mówiąc o prawach »ludu« myślała tylko o tych, którzy nie byli szlachcicami, myślała o sobie, tj. o inteligencji, o mieszczaństwie, a właściwie o mieszkańcach miast, bo zajmowała się też gorąco i zajmuje żydami.

Przez naśladowanie obcych przyjęła demokracja także nazwę: »liberalnego« i »postępowego« stronnictwa, przyjmując równocześnie wiele błędnych i szkodliwych zasad liberałów i postępców zagranicznych, zwłaszcza w sprawach religijnych.

Te były główne dwa stronnictwa, które do niedawnych lat wyłącznie w Galicyi istniały i z sobą wzajemnie walczyły. Jedno i drugie dzieliło się na różne grupy, które najczęściej nie z powodu różnicy zasad i zapatrywań powstawały, lecz tworzyły się dlatego, że koło wybitniejszych ludzi zbierała się grupka ściślejszych przyjaciół, dążąca do poparcia i wyniesienia swego przewódcy.

Stronnictw ludowych nie było w dawniejszych czasach w Galicyi; poczęły się one tworzyć dopiero po roku 1880.

Lecz o tych stronnictwach powiemy w następującym numerze. Teraz na zakończenie powtórzymy to, co zapamiętać sobie dobrze każdy powinien, kto chce rozumieć gazety i artykuły o stronnictwach pisane.

Nazwy: konserwatywny, szlachecki, stańczykowski, dworski, katolicki, wsteczny, klerykalny, oznaczają zawsze to samo, tj. to najstarsze stronnictwo pańskie, które chce utrzymać przodownictwo w polityce i rządzie w rękach rodowej szlachty, lub nowej pieniężnej szlachty tj. kapitalistów.

Nazwy: demokratyczny, narodowy, liberalny, postępowy, inteligentny, miejski, znowu oznaczają zawsze mniej więcej to samo, tj. stronnictwo, które zwalcza szlachtę tym głównie celem, aby część panowania i rządów w kraju dostać mogło w swoje ręce.

Wynagrodzenie za szkody zrządzone przez zwierzynę leśną.

II.

Jeżeli właściciel polowania nie załatwi sprawy do 8 dni, należy jak najspieszniej, a w każdym razie przed upływem drugich 8-miu dni wniesić do swego Starostwa następujące podanie (bez stempla):

C. k. Starostwo

N. N.

zamieszkały w

donosi po myśli §. 59. ustawy łowieckiej o szkodzie zrządzonej na swoim polu w gminie przez sarny (albo zające lub bażanty) z okręgu polowania, należącego do pana

W dniu spostrzegłem na mojej parceli, obsianej zbożem, leżącej w gminie znacznieszą szkodę, wyrządzoną przez a mianowicie zboże jest strątowane i spasione.

Szkoda wynosi w przybliżeniu
Natychmiast po dostrzeżeniu szkody zgłosiłem ją stosownie do

przepisów § 58. ust. 1. ow. przez miejscowy Urząd gminny u właściciela polowania, pana . . . (lub obszaru dworskiego w . . .)

Gdy jednak ugoda w przepisany 8-dniowy terminie nie przyszła do skutku, wnoszę niniejszem po myśli §. 59 ustawy łowieckiej do ck. Starostwa zażalenie i upraszam o przeprowadzenie na miejscu dochodzeń, oraz o spowodowanie, by mi szkoda została wynagrodzoną.
N. N.

Starostwo powinno najdłużej do 14 dni zbadać szkodę na miejscu. Gdy komisya zjedzie na miejsce, powinno się przy niej być i zabrać głos, o ileby który z członków podnosił zarzuty wymagające odparcia lub sprostowania.

Co do wysokości szkody, należy ją zawsze podawać prawdziwie. Nie jeden może byłby tego mniemania, że lepiej podać więcej, aby więcej zostało, gdy członkowie komisji część obetną. Jest to zapatrywanie błędne, w wypadkach bowiem, gdy komisya uzna, że szkoda została widocznie zanadto wysoko podana, poszkodowany traci prawo dopominania się o przyznanie kosztów sporu, a więc kosztów np. 2 kor. za podanie do właściciela polowania, 2 kor. za podanie do Starostwa i 2 kor. za stratę czasu przy komisji. Aby tego zatem uniknąć, należy szkodę oceniać prawdziwie, a żądać przyznania kosztów.

Jeżeli komisya na miejsce zjechała i odszkodowanie przyznała, to sprawę można uważać za zakończoną, a w najgorszym razie, gdyby dłużnik zwlekał z zapłatą należnej sumy, trzeba dać znać o tem Starostwu i zażądać wyegzekwowania.

Ale niejednokrotnie się z pewnością zdarzy, że 14 dni minie, a Starostwo nic nie zrobi. W takim razie należy posłać do Lwowa, do namiestnictwa następujące podanie (bez stempla):

C. k. Namiestnictwo we Lwowie

N. N.

zamieszkały w . . .
powiat . . .

wnosi zażalenie przeciw ck. Starostwu w . . . z powodu zaniedbania przepisów §. 59. ustawy łowieckiej z dnia 1. kwietnia 1898.

W dniu . . . wniosłem do ck. Starostwa w . . . zażalenie z powodu wyrządzenia na mojem polu znaczniejszej szkody przez zwierzynę leśną z okręgu polowania, należącego do . . .

Zażalenie moje było wniesione ściśle według przepisów § 58 ustawy łowieckiej.

Gdy atoli ck. Starostwo w . . . wbrew przepisom §. 59. ust. łowieckiej nie przeprowadziło żadnych dochodzeń w przeciągu 14 dni, narażając mnie przez to na znaczną stratę, bo szkoda się zaciera, aczkolwiek zgłosił się nie naprawia, przeto wnoszę niniejszem zażalenie i proszę:

C. k. Namiestnictwo raczy polecić ck. Starostwu w . . . by naprawiając zaniedbanie natychmiast załatwiło moją sprawę.

N. N.

Taka więc jest droga, aby wynagrodzenie za szkody na swych polach uzyskać. Droga to ujęta w zawile przepisy prawne i ograniczona ścisłymi terminami, ale kto uważa i według wskazówek wyżej podanych będzie postępował, może ją odbyć z szczęśliwym skutkiem.

Dla objaśnienia wzorów podań dodamy jeszcze, że gdzie są miejsca kropkowane, tam należy dopisać albo dzień i rok, albo nazwisko i imię właściciela polowania, albo nazwisko swej gminy, albo miejsce zamieszkania. Gdzie zaś napisane są litery N. N., tam na ich miejsce trzeba wpisać swoje imię i nazwisko, względnie jak we wzorze 1-szym nazwisko dzierżawcy polowania. Podanie na białym dobrym papierze może napisać każdy we wsi, kto umie lepiej pisać. Stempli nie trzeba.

Skoro w ten sposób sprawa jest zupełnie wyjaśniona, więc bierzcie się bracia włóścianie do roboty i niedajcie się!

Zgromadzenia i wiece.

Dnia 1. maja odbyło się w Płokach zgromadzenie publiczne o godzinie 3. po południu. Przewodniczącym obrano posła Fijaka, zastępcą tegoż Jana Przeklasa z Myślachowic, sekretarzem Piotra Molędę z Myślachowic.

Pierwszy zabrał głos p. poseł Fijak, który przedstawił jak dawniej upośledzonym był chłop. Dopiero od czasu konstytucyi która nadała wszystkim równe prawo, los uniżonego ludu zaczął zmieniać się na lepsze. Następnie objaśniał co to jest poseł i jakie jest jego zadanie. Dalej mówił o początkach organizacji stronnictwa chrześcijańsko ludowego i kto w temże stronnictwie najwięcej pracował i pracuje około dobra upośledzonego ludu. Następnie zdał sprawozdanie poselskie, wykazując przy tem przykre stosunki robotników w niektórych zakładach przemysłowych, a skończył mową o ubożeniu na starość.

Drugi zabrał głos ks. Stojałowski. W mowie swej pouczał lud bardzo pięknie, że nie wszystka bieda którą cierpimy pochodzi od Boga, wyjaśnił kiedy biedę cierpimy z dopuszczenia bożego, a kiedy od złych i niesumien-nych ludzi. Jeżeli mamy prawo i powinniśmy oganiać się biedzie, jaką z woli bożej cierpimy, to tembardziej obowiązkiem naszym jest aże- byśmy wszelkimi możliwymi sposobami starali się uwolnić od biedy, którą cierpimy wprost od złych ludzi. Dalej mówił jeszcze o trzeciej biedzie, którą cierpimy z własnej woli, którą sami przez nasze postępowanie ściągamy na siebie. W końcu zachęcał do oświaty, wykazując przytem złe skutki braku oświaty.

J. Kuciel z Balina zabrał głos w sprawie robotniczej, oraz mówił o towarzystwie »Bratnia pomoc.«

Jan Ziarno ze Lgoty zabrał głos o nadużyciach za szkody leśne. Na co ks. Stojałowski dał krótką naukę jak w takich sprawach radzić sobie mamy. Wreszcie odśpiewano kilka pieśni narodowych i podziękowawszy ks. Redaktorowi oraz p. Fijakowi za fatygę i pracę trzykrotnem »niech żyje« rozeszli się wszyscy do domów, odnosząc miłą wrażenia ze zgromadzenia, które po raz pierwszy w tutejszej wiosce się odbyło.

Piotr Molęda.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Od 26 maja do 5 czerwca).

Ubiegły tydzień był znowu dla Rosyan nieszcześliwy — prze-
grali bitwę pod miejscowością, którą jedni nazywają Kinczou, a którą
warszawskie gazety mianują: Czinczkaj. Jest to fort, leżący na pół-
noc od Portu Artura na największym pasie półwyspu Liaojong, tak że
cała jego szerokość wynosi w tem miejscu około 25 kilometrów — i z obu
stron widzieć można brzegi morza.

Rosyanie obwarowali się na wzgórzach w tej stronie leżących, aby
bronić przystępu do Port Artura. Japończycy postanowili fort ten zdobyć
i poczęli go atakować od strony lądowej, a także z brzegów przy pomocy
okrętów. Piszą gazety niemal jednoznacznie, że walka, która toczyła się
przez trzy dni 24, 25 i 26 maja pod Czinczkaj należeć będzie do
najkrwawszych, jakie w ostatnich 100 latach zostały stoczone.

Trzy razy przypuszczali Japończycy szturm do fortu bezskutecznie;
przy pierwszym szturmie padli wszyscy oficerowie i wszyscy szeregowcy,
a pole zasłane zostało trupami. Jenerał japoński Oku stał jednak ciągle
nowe zastępy, które z pogardą śmierci szły do ataku. Przy trzecim szturmie,
gdy na pomoc szturmującym przybyła artyleria japońska, przełamana zo-
stała linia rosyjska i Japończycy zajęli fort i ustanowione na nim działa
i karabiny maszynowe.

Późniejsze i dokładniejsze opisy tej bitwy podają, że pod Kinczou wal-
czono właściwie już od ośmiu dni. Z obu stron walczone z prawdziwem
bohaterstwem, a Japończycy zawdzięczają swoje zwycięstwo tylko tej okoli-
czności, że mają znaczną przewagę liczebną — i na miejsce wybitych mogą
posyłać coraz to nowe bataliony i pułki, podczas gdy Rosyanie nie mają
kim zastąpić poległych.

I dopóki Rosya nie będzie mogła sprowadzić większych sił do Mandżu-
ryi, dopóty zapewne nie podoła Japończykom — i w krótkim prawdopodo-
bno czasie straci Port Artura.

O stratach z obu stron w tych bitwach rozmaicie piszą. Sami Japoń-
czycy przyznają się do straty przeszło 3 tysięcy ludzi, inni podają je na 10,
a nawet 15 tysięcy. Musiała też rzeczywiście liczba poległych być bardzo
wielką, skoro Japończycy prosili Rosyan o zawieszenie broni na 24 godzin,
aby mogli uprzątnąć trupów. Rosyan poległo wedle jednych 500, wedle
drugich 2 tysiące. Liczbę armat, które wpadły w ręce Japończyków podają
na 50 — inni piszą o blisko 100 działach.

Zrozumiałą jest rzeczą, że po takich wysiłkach i krwawych zapasach,
obie strony przez pewien czas spoczywają, przygotowując się do nowej bitwy.

Cesarz rosyjski odbył przed dwoma tygodniami podróż do Moskwy
i innych miast środkowej Rosyi, skąd wychodziły nowe pułki do Mandżuryi.
Ale zmobilizowanie tych pułków nie wiele zmieni na placu boju, bo nim te
wojska dojeść będą mogły do Mandżuryi, upłyną ze dwa miesiące. Teraz
zrozumiałem jest to, co pisano przy wybuchu wojny, że potrwa ona lata.
Zyskują na niej najwięcej bankierzy, spekulanci i żydzi — bo każdy dzień
wojny kosztuje milion rubli.

Przegląd polityczny.

Złemie polskie. Zmarł we Lwowie w niedzielę o godz. 4 rano nagle członek Wydziału krajowego, dr. Tadeusz Romanowicz, którego śmierć nie spodziewana wzbudziła w całym kraju wrażenie i żywe spłóczenie. Zmarły był przewodcą stronnictwa demokratycznego — i najtęższą w niem głową, a zarazem wielce pracowitym człowiekiem. Chociaż na zasady jego, nie można się było godzić, bo był »liberałem« w religijnem i ekonomicznem znaczeniu tego słowa — to jednak każdy szanował w nim przeciwnika, działającego w dobrej wierze, a umiającego nawet w walce trzymać się w granicach przyzwoitości, czego tak często brak u ludzi demokratycznego obozu. Pogrzeb jego odbył się we wtorek we Lwowie, kosztem kraju. Cześć jego pamięci!

Z pod Prusaka. W Poznaniu odbył się w niedzielę, 29. maja wielki wiec polski, na którym uchwalono uroczysty protest przeciw projektowi ustawy, mocą której ma być wzbronione Polakom, osiedlanie się na parcelowanych obszarach.

Austria-Węgry. W delegacyach zgodzili się już posłowie, tak po austryackiej, jak po węgierskiej stronie, na uchwalenie 400 milionów na wojsko! Na pytanie skąd te pieniądze dostanie, odpowiedział minister finansów, że zaciągnie się pożyczkę! Pożyczkę zaś spłacać się będzie w ten sposób że przez 25 lat, co roku będzie się w budżecie państwa przeznaczać 27 milionów na jej umorzenie.

Rzym. Protest Papieża Piusa X. przeciwko prezydentowi francuskiemu Loubetowi o to, że był w Rzymie, a nie odwiedził Papieża, miał ten skutek, że Francya odwołała z Rzymu swego posła, który przy Watykanie zastępował Francję.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Sejm i społeczeństwo polskie długie lata nie troszczyło się o stosunki narodowe i ekonomiczne na zachodnich kresach. Chociaż w Białej jest kilka tysięcy polskich robotników, a kilkadziesiąt fabryk, przeważnie sukienniczych, nie ma w niej dotychczas żadnej szkoły przemysłowej, w którejby polscy robotnicy w swym zawodzie się wykształcić, i byt swój przez to polepszyć mogli.

Wobec tego »Związek chrześcijańskich robotników i robotnic« oraz »Związek chrześcijańsko-społeczny« — uchwalili wnieść podanie do Krajowej komisji przemysłowej, ażeby sprawę na miejscu rozpatrzyła i o założeniu polskiej szkoły przemysłowej w Białej w najkrótszym czasie pomyślała.

Fantowanie na »dystans«. W Rybarzowicach powiat bielski, przeprowadzano w kwietniu br. fantunek za zaległe taksy wojskowe. Fantownicy chwycili się tym razem nowego sposobu »na dystans«, nie trudzili się bowiem nawet, by wejść do domu, lecz z ulicy zapisywali poduszki, bo jak jeden powiedział: »czy ja tam potrzebuję iść? O tyle każdy wie, że poduszka w domu będzie.«

Nowy ten rodzaj fantowania narobił więcej może śmiechu, niż szkody, jednakże należy go unikać, gdyż doprowadzić on może do zgubnych zawikłań prawnych. Gdyby przynajmniej można tak samo na dystans wypłacać podatki i na przykład w urzędzie wcale nie być, a podatek mieć zapłacony, to prędzej zgodziłby się każdy na tego samego rodzaju egzekucję.

Zabezpieczenie plodów rolnych od gradu jest dla gospodarzy nadzwyczaj ważną rzeczą. Kto nie jest zabezpieczony, ten nie jest nigdy pewien, czy co zbierze z pola swego, czy może grad zniszczy mu plony, a w razie nieszczęścia bywa rolnik wtrącony do wielkiej nędzy. Przeto radzimy wszystkim rolnikom, aby swe plony zabezpieczyli od gradobicia. Sumę potrzebną do zabezpieczenia od gradobicia, można policzyć przy opodatkowaniu do rozchodów swoich, tak że nie jeden gospodarz może być przez to o jeden stopień (klasę) niżej opodatkowanym. Tak samo się rzecz ma z zabezpieczeniem od pożaru.

W trójkę zabawiają ludzi. W Kozach ma szynk Anna Handzlik. Mąż jej jest muzykantem, więc gdy przyjdzie niedziela, gra koło domu na klarnecie, a nieogłędna młodzież schodzi się i hula nieraz przez całą noc. Zabawy takie odbywają się nie tylko w niedzielę, ale nieraz nawet w największe święta, a niewie widocznie o tem ani wójt Naglik, ani żandarmi.

Lecz nieraz zabawa przeradza się w awanturę, zwłaszcza gdy do niej przystąpi syn Handzlików. Wtenczas Handzlikowa szynkuje piwo, mąż jej kwiczy na klarnecie, a syn bije ludzi, i tak w trójkę robią zabawę. Dostaniesz tam nieogłędny człecze wszystkiego, czegoś trzeba i nie trzeba!

Różności z kraju i świata.

Ucieczka z grobu. W miasteczku Egerseg na Węgrzech zaszedł niezwykły wypadek. W końcu kwietnia r. b. zmarła tam córka bogatego włościanina Helena Frisch, którą pochowano na miejscowym cmentarzu. Tegoż dnia o godzinie 9 wieczorem do okienka stróża cmentarnego ktoś zastukał. Stróż spojrzął i zmartwiał ze strachu, gdyż ujrzał ducha pochowanej przed kilku godzinami dziewczyny. Nie był to jednak duch, ale obudzona ze snu letargicznego Frischówna. Obudziła się ona pod wpływem bólu rąk. Kiedy otworzyła oczy, ujrzała się w rozkopanym grobie, z którego po drabinie wychodziło dwóch ludzi. Obudzona zerwała się, wskoczyła na drabinę i wydostała się z grobu za złodziejami, którzy ze strachu zemknęli w nocy. Byli to istotnie złodzieje, którzy odkopali grób, otworzyli trumnę i pozrywali pozornie zmarłej pierścienie z rąk, przyczem je pokaleczyli. Ból, wywołany przez tę operację ocucił Frischównę ze snu. Tym więc sposobem kradzież pierścieni ocaliła ją od strasznej i niechybnej śmierci przez uduszenie.

Sieraków. Jaką ostrożność trzeba zachować zawsze przy spożywaniu grzybów, niech posłuży następujący wypadek. W pobliskiej wsi przyrządzono w pewnej rodzinie na obiad smardzy (gatunek grzybów). Po obiedzie zachorowała nagle ciężko najstarsza córka. Przywołany lekarz stwierdził otrucie przez spożycie grzybów i tylko dzięki szybkiej i energicznej pomocy lekarskiej zdołano dziewczynę uratować od bliskiej śmierci.

Emigranci którzy powrócili z Ameryki i bawią w kraju, są proszeni we własnym interesie o podawanie swego dokładnego adresu, do Redakcyi »Wieńca-Pszczółki« pod napisem: Ameryka.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny. Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

Płaszowska parowa fabryka dachówek i cegieł, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Biuro w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 8. Poleca: dachówki tłoczone, z pojedynczym i podwójnym felcem i ciągnięte w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości; cegły maszynowe, podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe. Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie. Zarząd. 3—3

Łąka objętości 3 i pół morgów w pięknym położeniu jest zaraz do sprzedania. Cena kupna 6000 kor. Łąka nadaje się do założenia kąpieli, bo woda jest mineralna. Zgłoszenia pod adresem: Jan Kruczek, Meszna na Kopcu 125 p. Buczkowice. 3—2

Majster kowalski, rozumiejący wszelkie roboty swego fachu poszukuje zaraz zajęcia. Zgłoszenia do Redakcyi. 3—2

Posady sekretarza gminnego lub jakiegokolwiek innej poszukuję; posiadam egzamin i świadectwo bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę pod »Sekretarz 200« poste restante Brzostek. 3—2

Panna uzdolniona w białem szyciu, krawieczyźnie i modniarstwie poszukuje miejsca do dworu lub w mieście. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: Antonina Dubelt w Lipniku L. 183. p. Biała. 2—1

Zakład artystyczny grawirowanych i wyrzynanych wyrobów przyjmuje uczniów do nauki. Zgłaszać się mogą tylko uczniowie nad 14 lat liczący, wzrostu dużego, rzetelni i sprytni, z talentem do rysunków. Czas nauki trwa 3 lub 4 lata. Adres: Zakład artystyczny grawir. i wyrzyn. wyrobów Wład. Alf. Krapniewskiego Wien XIV Karl-Walthergasse 7/2. 3—2

Jest zaraz do sprzedania lub do wynajęcia dom składający się z kuchni, 2 pokoi, stajni, piwnicy pod domem i drewutni. Do tego należy ogród. Dom położony jest blisko folwarku przy gościńcu do Jarosławia, Przeworska, Kańcuta i Kańczugi, nadaje się na Kółko, trafikę i do gospodarstwa. Zgłosić się do właściciela Jana Kłoca w Białobrzegach p. Rogóźno.

Kilku zdolnych chłopaków przyjmie zaraz do nauki Franciszek Maryniok, fabryka wyrobów brązowych, kościelnych, Końska, poczta Trzyniec, Śląsk austr.

Wydawca i odpowiedzialny red. X. Stanisław Stojalowski.
Drukarnia Jana i Karola Handla w Bielsku.